Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 13. **Bochum, dnia 3 kwietnia 1897.** **Rok 6.**

Na Niedzielę piątą Postu (Męki).

Lekcya. Żyd. IX. 11—15.

Bracia! Chrystus stawiwszy się najwyższym Kapłanem dóbr przyszłych przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką uczyniony, to jest nie tego stworzenia; ani przez krew kozłów ani cielców, ale przez własną krew, wszedł raz do Swiątnicy, nalazłszy wieczne odkupienie. Albowiem jeźli krew kozłów i wołów i popiół jałowicy pokropiony, splugawione poświęca ku oczyszczeniu ciała; jako daleko więcej krew Chrystusowa, który przez Ducha świętego samego siebie ofiarował niepokalanym Bogu, oczyści sumienie nasze cd martwych uczynków ku służeniu Bogu żyjącemu? I dla tegu jest nowego testamentu pośrednikiem, żeby za przystąpieniem śmierci, na odkupienie występków tych, które były pod pierwszym testamentem, obietnicę wzięli, którzy wezwani są, wiecznego dziedzictwa w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Ewangielia. Jan VIII. 46—59.

W on czas mówił Jezus rzeszom Zydowskim: Kto z was dowiedzie na mię grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy Zydowie i rzekli mu: Iżali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mię nie uczcili. A jać nie szukam chwały swej: jest który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moję, śmierci nie oględa na wieki. Rzekli tedy Zydowie: Teraześmy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izaś ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? i Prorocy pomarli, czym się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli ja się sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec mój, który mię uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym; a nie poznaliście go; ale ja go znam. I jeślibym rzekł, że go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale go znam i mowy jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój; i oglądał i weselił się. Rzekli tedy Zydowie do niego: Pięciudziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Pierwej, niż Abraham się stał, jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali. Lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Kazanie
na piątą niedzielę Postu.

„Kto z was dowiedzie na mię grzechu?" (Jan. 8, 46.)

Jezus Chrystus, będąc na ziemi w ciele ludzkiem, tak niewinny prowadził żywot, że mu i najwięksi nieprzyjaciele nic zarzucić nie mogli; z tego powodu nauczając w kościele jerozolimskim, gdy go szukali zabić, śmiało się odezwał: „Któż dowiedzie na mnie grzechu?" Żaden nie mógł dowieść, bo żadnego Jezus nie popełnił grzechu, a jednak z wszelką zaciekłością pragnęli go zabić, czekali jedynie na sposobność, co też i okropnym sposobem uskutecznili. A ponieważ w tym czasie obchodzimy drogą pamiątkę męki i śmierci Zbawiciela Jezusa Chrystusa, z tego powodu w pierwszej części rozważymy o męce i śmierci Jezusa Chrystusa, w drugiej części zaś: Co zachować należy, byśmy się stali uczestnikami dobrodziejstw pochodzących z męki i śmierci Jezusa Chrystusa.

Część I. Jezus Chrystus po ustanowionym Sakramencie Ciała i Krwi swojej najświętszej przy ostatniej wieczerzy, poszedł z uczniami swemi do ogrodu Getsemańskiego przez dolinę Józafata; idąc rozmawiał z nimi, że go jeszcze tej nocy opuszczą wszyscy, i tak się rozproszą jak owce, kiedy im pasterza zabiją, ale gdy zmartwychwstanie, pokaże się w Galilei. Na to odezwał się Piotr: „Panie, choćby Cię wszyscy opuścili, ja Cię nie opuszczę. A Jezus odrzekł: „Piotrze, nim kur zapieje trzykroć się mnie zaprzesz".

Przybywszy do ogrodu Getsemani, zostawił ośmiu uczniów, a wziąwszy z sobą Piotra, Jakóba i Jana, poszedł dalej, lecz i tych zostawił, postąpił na rzut kamienia, padł na oblicze swoje i gorąco się modlił. Potem przystąpił do uczniów i zastał ich śpiących, i mówił im: „Czuwajcie i módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie", to jest, byście się nie dali odwieść odemnie, kiedy będę cierpiał.

Jezus powróciwszy od uczniów, padł znowu na oblicze swoje i modlił się, a Anioł Boży pocieszał Go. Wtem przybył Judasz z rotą, przeciwko nim wystąpił Pan Jezus i zapytał się: kogo szukacie? Go dwakroć się ich pytał i po dwakroć na twarze upadli; a gdy wreszcie odpowiedzieli, iż szukają Jezusa, Jezus im odpowiedział: Ja jestem, na te słowa powstali i zaraz przystąpił do Niego Judasz i pocałował Go, a tym znakiem umówionym wydał Pana Jezusa. Natychmiast też przystąpiła zgraja żydowska, porwała Go i prowadziła do arcykapłana. Gdy się rzuciła zgraja żydowska na Jezusa, Piotr, chcąc bronić Jezusa, dobył miecza i zaczął rąbać, wtem odciął słudze arcykapłana Malchusowi ucho, ale Jezus zgromił go, wziął ucho i cudownie uleczył.

Przyprowadziwszy do arcykapłana Jezusa, oskarżali Go, że naukami swemi zwodził ludzi, na co Jezus odpowiedział: publicznie nauczał w kościele, więc o to pytajcie uczniów moich. Gdy to mówił, uderzył Go w twarz najświętszą sługa arcykapłana aż Jezus upadł, podniesiony przemówił do sługi: Jeżli źle mówię, okaż mi w czem źle mówię; a jeśli dobrze, dla czegóż mnie bijesz? Lecz i na to nie zważali, tylko się naigrawali z Niego i oskarżali Go, że się czyni mesyaszem; na te skargi powstał arcykapłan Kaifasz, i zapytał się Go uroczyście: „Poprzysięgam Cię, powiedz czyś ty jest Chrystus?" a Jezus odpowiedział: „tyś powiedział, ja jestem". Co słysząc żydzi, wołali: „godzien jest śmierci!" Porwali Jezusa, wtrącili do piwnicy, by im nie uciekł, i kazali zawczasu krzyż robić. Tu się też Piotr trzy razy zaparł Jezusa nim kogut zapiał.

Nazajutrz co świt zeszli się arcykapłani Anasz i Kaifasz, cały sąd żydowski i starszyzna, tu znowu zapytali Jezusa: czyś ty jest mesyaszem? na co Jezus odpowiedział: Jeśli wam powiem nie uwierzycie mi, to tylko wam mówię: iż syn człowieczy będzie siedział po prawicy Bożej. Na co wyrzekli: „więc ty jesteś synem bożym?" na to odpowiedział Jezus: „wyście powiedzieli, ja jestem". Co słysząc żydzi za-

wołali: na cóż tu świadków! na cóż tu dowodów! Samiśmy słyszeli bluźnierstwo. Po tych słowach skrępowali Jezusa, bijąc, popychając, prowadzili do Piłata, by Go na śmierć jako buntownika skazał.

Szedł Jezus bity, szarpany, popychany i wyszydzany, przyprowadziwszy Go zapytał się ich Piłat: dla czego go tak zawczasu rano przyprowadzacie? odpowiedzieli mu, iż to wielki buntownik, bo się czyni królem żydowskim, a oni nie mają króla tylko cesarza; zapytał się Piłat Jezusa, jakim to królem? na co odpowiedział Jezus: królestwo moje nie jest z tego świata, bo gdyby królestwo moje było z tego świata, to moi żołnierze, poddani, urzędnicy broniliby mię, a tych nie mam. Widząc Piłat że On cesarzowi nie szkodliwy, bo się o królestwo doczesne nie stara, wyszedł do żydów i powiedział im: ja nie znajduję winy w Nim. Usłyszawszy to żydzi zaczęli wrzeszczeć: jak to niewinny, kiedy już wszystkich ludzi, zacząwszy od Galilei aż do Jerozolimy zbuntował? Dowiedziawszy się z tych krzyków Piłat, że Jezus z Galilei pochodzi, odesłał Go do Heroda, jako do władzcy galilejskiego, który natenczas przybył do Jerozolimy na święta wielkanocne.

Przyprowadziwszy Jezusa do Heroda, ucieszył się wielce Heród myśląc, że się wiele rzeczy dowie od Niego, i że Jezus przed nim będzie cuda czynił, z tego powodu Heród wiele zadawał pytań Jezusowi, ale Jezus na żadne nie odpowiadał, bo wiedział, iż się to na nic nie przyda, albowiem byłto ten sam Heród, który uwiódł bratu żonę, który kazał uciąć głowę św. Janowi Chrzcicielowi. Wzgardził więc Heród Jezusem, kazał Jezusa oblec na pośmiewisko w białą szatę, i na powrót do Piłata prowadzić.

Przyprowadziwszy Go do Piłata, powiedział im Piłat: oskarżaliście go przedemną jakoby podburzał ludzi, jam nie znalazł w tem winy, zaprowadziliście Go do Heroda, i Heród także nie znalazł w Nim winy, za cóż go więc na śmierć skazać? Tu powstał szmer i wrzawa między żydami, bo pragnęli śmierci Jezusa. Piłat, by ich uspokoił, przemówił: Wiadomo wam, iż w tym czasie mam władzę wypuścić wam jednego więźnia, a zatem pytam się was: mam uwięzionego Jezusa, któregoście przyprowadzili, i Barabasza mężobójcę i wielu zbrodni winnego, któregóż z tych chcecie, abym wam wypuścił? Żydzi z poduszczenia faryzeuszów i starszyzny wołali: wypuść nam Barabasza a Jezusa ukrzyżuj! Piłat zaś składał się przed nimi: za cóż Go ukrzyżować kiedy On niewinny? A gdy widział, że przemówienie nic nie pomaga, pomyślał sobie: jak ujrzą krew, zmiękną i każą Jezusa wypuścić, z tego powodu kazał Jezusa wyprowadzić, ze sukien obedrzeć, do słupa przywiązać i od stóp do głowy biczować, aż krew tryskała. Tak ubiczowanego przyprowadzili żołnierze do ratusza, okryli Go płaszczem szkarłatnym, wsadzili cierniową koronę na głowę Jego, dali laskę trzcinową w rękę Jego, i na urągowisko, jakoby przed królem żydowskim, przyklękali przed Nim, bili, policzkowali, a wziąwszy od niego ową trzcinową laskę, wbijali nią cierniową koronę do najświętszej głowy Jego.

Gdy się tak pastwili nad Nim wyprowadził Go Piłat zbitego, skrwawionego przed żydów, myśląc, że się przynajmniej teraz zlitują nad Nim, ale gdzie tam! Żydzi trwają w swojej zaciekłości i wołają: ukrzyżuj go, ukrzyżuj! Piłat prawie jak gdyby ich prosił, przemawia: ale za cóż Go ukrzyżować, kiedy On niewinny! Na to żydzi wołają: To nie jesteś przyjacielem cesarza, bo kto się królem czyni, ten nie jest przyjacielem cesarza, a Jezusa gdyśmy przyprowadzili przed ciebie i tyś się go zapytał: „Tyś jest król żydowski?“ Jezus się do tego przyznał odpowiadając: „Ty powiadasz“. (Mat. 27, 11). Na te słowa przeląkł się Piłat, postanowił śmierci wyrok na Niego wydać, kazał wody przynieść, i obmył ręce wołając: „Nie winien ja jestem krwi tego sprawiedliwego“, a żydzi w zaciekłości wołali: „krew jego na nas i na syny nasze“.

Potem wstąpił Piłat do ratusza i wydał wyrok, skazując Jezusa na śmierć krzyżową. Kazał przynieść krzyż i napisał na nim przyczynę śmierci w tych słowach: „Jezus nazareński król żydowski". (Cztery głoski: J. N. R. J., które prawie na każdym krzyżu widzimy, oznaczają: „Jesus Nazarenum Rex Judaeorum", czyli po polsku: Jezus nazareński król żydowski.) Oddał Go w ręce katów, ci włożywszy na Jezusa krzyż, kazali Mu go nieść na górę Kalwaryi.

Przypatrzcie się teraz, jeżeli możecie, Jezusowi zbitemu, skrwawionemu, niosącemu krzyż na górę Kalwaryi, przypatrzcie się, jak często omdlały pod krzyżem upada, tak iż musieli żydzi przynająć Szymona Cyrynejczyka, któryby za Nim krzyż niósł; przypatrzcie się, jak za Nim postępują pobożne niewiasty, jak postępuje lud na święta wielkanocne do Jerozolimy zgromadzony, jak postępuje i matka Jego, jak apostołowie w tłumy wmieszani! Widok to okropny, najboleśniejszy, a jednak ztąd dla rodu ludzkiego płynie zbawienie!

Przybywszy na górę Kalwaryi, położyli krzyż na ziemi, wyciągli na nim Jezusa i przybili gwoździami do niego, podnieśli z Jezusem krzyż i osadzili go w ziemi, a obok Jezusa ukrzyżowali dwóch łotrów. I tu Jezusowi urągali wołając: powiedziałeś, że kościół rozwalisz i za trzy dni go odbudujesz; zstąp teraz z krzyża a uwierzymy ci. Jezus zaś wisząc na krzyżu wołał: „Ojcze odpuść im bo nie wiedzą co czynią!" Tu Jezus oddał matkę swoją w opiekę św. Janowi, mówiąc: „Oto syn twój, oto matka twoja". Tu się łotr nawrócił. Tu około trzeciej godziny z południa zawołał Jezus: „pragnę", tu podali mu gąbkę z octem, ale nie chciał pić. Tu zawołał Jezus: „skończyło się, ojcze mój ducha mego polecam w ręce twoje", a potem zwiesiwszy głowę skonał!

Gdy się to stało, ziemia się trzęsła, zasłona się w kościele na dwoje rozerwała, skały pękały, umarli z grobów powstawali, i w Jerozolimie się i po innych miejscach pokazywali! A to wszystko działo się dla zbawienia naszego! Cóż więc chrześcianie należy zachować, byśmy przez mękę Jezusa Chrystustusa dostąpili zbawienia? O tem:

Część II. Byśmy przez krew i mękę Jezusa dostąpili zbawienia powinniśmy zachować przykazania Jego, bo On tego żąda wołając: „Nie każdy który mówi Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego: ale który czyni wolę ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego" (Mat. 7, 21).

A zatem, jeżeli chcemy się dostać do królestwa niebieskiego, zachowujmy przykazania Boże i naśladujmy Jezusa. Słyszeliśmy, co to wycierpiał niewinny Jezus dla zbawienia naszego. Uderza go sługa, a Jezus się łagodnie pyta: „dla czego mnie bijesz?" krzyżują Jezusa, a Jezus prosi Ojca niebieskiego: „Ojcze odpuść im bo nie wiedzą co czynią!" Przeto jeżeli i na nas uderzą utrapienia, prześladowania znośmy je cierpliwie zdając się na wolę Bożą. Jezus na krzyżu poleca matkę Janowi, tu nam zostawia przykład, byśmy rodziców i w ostatniej chwili nie opuszczali. Jezus po śmierci w obcym pochowany grobie, obcem obwinięty prześcieradłem, uczy nas byśmy do dóbr ziemskich nie przywięzywali serca, ale starali się o dobra wieczne, bo nic my na ten świat nie przynieśli, nic też z sobą nie weźmiemy. Jezus w najsroższych mękach oddawał się na wolę Ojca swego; i my także w różnych nieszczęściach i utrapieniach nie rozpaczajmy ale zdajmy się na wolę Boga, a wola Boża niech będzie wolą naszą, rozum nasz, wolę naszą pod zarząd Boży oddajmy, niech On niemi kieruje, a wtedy przez mękę i krew Syna swego doprowadzi nas do królestwa niebieskiego. Wola Boża ciągle nam stać powinna przed oczami, a nie zwyczaje i obyczaje świata, bo Jezus nie powiedział: czyń tak jak drudzy czynią, ale chowaj przykazania moje, a zatem owe zwyczaje i obyczaje światowe według woli Bożej oceniać my powinni, jak się te zgadzają z wolą Bożą, naśladować je należy, jak nie, usuwać się od nich. Owszem myśli nasze, mowy

nasze, uczynki nasze według tej woli powodować należy, a tak gdy zaczniemy z Bogiem, z Bogiem skończymy.

Abyśmy zaś tak postępowali zastanówmy się nad tem kiedy nas nikt nie słyszy i nie widzi, rozmawiajmy w sercu naszem z Bogiem co za przyczyna była naszego upadku i jakie źródło? Wzdychajmy do Ojca niebieskiego: Panie, Ty widzisz ścieszki moje, któremi postępuję, Ty widzisz serce moje, czyny moje, spuść tylko promień światła Twego na mnie, a ja lepiej poznam, a poznawszy się nawrócę się do Ciebie i poprawię się. Dotąd widziałem tylko cudze czyny, i temem osądzał, nicował, i obmawiał, wszyscy ludzie w oczach moich byli źli, jam był najlepszy, daj mi tylko Panie poznać grzechy moje, a zupełnie się odmienię. Jak je poznam poprawię się, wynagrodzę krzywdy, odwołam obmowy, postanowię sobie, bym Cię więcej nie obrażał i całe życie będę pokutował, bo wiem że Ty skruszonem i upokorzonem sercem nie wzgardzisz. Będę naśladował Swiętych Pańskich, którzy pokutowali, bo wiem, iż nie to by mnie zgubiło, com nagrzeszył, ale to, żem z grzechów nie powstał i nie pokutował. Wszakże Ty i najgorszego do pokuty wzywasz i rękę mu podajesz, jeżeli on swojej od Ciebie nie odciąga. Tak najgorszego z królów Babilonu wzywałeś do poprawy przez młodzieńców w płomieniach ognia ocalonych. Wzywałes przez Daniela proroka (4, 24) wołając: „Królu, grzechy twoje jałmużnami okupuj, a nieprawości twe miłosierdziem nad ubogiemi". Przebaczyłeś bezbożnemu Achabowi i darowałeś karę, gdy pokutował. (Re. 21, 28, i 2 Par. 38, 13.) Zapewniłeś wszystkich grzeszników, gdy się nawrócą do Ciebie, że się i Ty do nich nawrócisz. Nawet i dzisiaj, gdyby się grzesznik do Ciebie nawrócił, Ty go łaskawie przyjmiesz, boś zapewnił przez Psalmistę (94, 8): „Dziś jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcież serc waszych". Zabłąkaliśmy się w przepaściach grzechowych jak owa zbłąkana owieczka, ale Ty zbłąkanej owieczki szukasz i na barki miłosierdzia Twego tłoczysz, przyjmij i nas w grzechach naszych obłąkane owieczki, ale już do Ciebie nawrócone; przyjmij jakoś przyjął marnotrawnego syna, bo do kogóż pójdziemy jeżeli nas Ty odtrącisz? przyjmij prosimy w żalu i płaczu przez krew Syna Twego, przez mękę Jego, przez śmierć krzyżową. Jezu Chryste, któryś cierpiał za nas rany, zmiłuj się nad nami. Amen.

Święta Mechtylda.

(10 kwietnia.)

Święta Mechtylda urodziła się w Eisleben w Saksonii, około roku 1230. Była ona rodzoną siostrą świętej Gertrudy. W siódmym roku życia oddaną została na wychowanie do klasztoru PP. Benedyktynek w Rodersdorf — i zaraz tak pokochała życie zakonne, że już żadną miarą do domu wrócić nie chciała. Rodzice jej bogobojni, chętnie też na pozostanie jej w klasztorze zezwolili. Poświęciła się więc zupełnie Panu Bogu; ćwiczyła się pilnie w modlitwie, umartwieniu i uczynkach miłości bliźniego; szczególnie opiekowała się choremi siostrami zakonnemi — pielęgnowała je, z współczuciem, podnosiła je na duchu, płakała i modliła się z niemi; zgoła, czyniła to wszystko, coby chore siostry pocieszyć mogło. Nawet w starości, gdy już chodzić nie mogła, kazała się zanosić do chorych sióstr — a nawet gdy już mówić nie zdołała, znakami okazywała im swe współczucie tak tkliwym sposobem, że chore siostry gorącemi się zalewały łzami wdzięczności za jej dobroć i miłość.

Za taką miłość ku cierpiącym P. Jezus często się jej objawiał, dając jej rozmaite nauki. Jednego razu rzekł jej Pan Jezus: „Nic mnie tak nie cieszy, jak serca ludzkie; ale niestety! choć we wszystko inne obfituję, brak mi serc, któreby mnie kochały". Innym znów razem widziała, jak P. Jezus stał przed nią w skrwawionej szacie i słyszała Jego słowa: „Jakom się ofiarował na ołtarzu krzyża za grzeszników, tak i teraz z taką samą miłością stoję przed

moim Ojcem i ofiaruję Mu wszystkie cierpienia moje za grzeszników. To jest dla mnie najmilszą pociechą, jeśli się grzesznik przez prawdziwą skruchę do mnie nawróci i żyje.“

Słysząc raz przy rozpoczęciu Mszy św. słowa: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mego“, — rzekła Święta: „O gdybym ja była jedną z tych dusz błogosławionych, które usłyszą to słodkie wezwanie!“ A Jezus jej odpowiedział: „Wiedz, żeś ty jesteś jedną z nich; abyś zaś nie wątpiła, oddaję ci me serce, jako zadatek miłości i jako ucieczkę, abyś zawsze a osobliwie w godzinę śmierci, znalała tam pociechę i odpoczynek“. Odtąd gorącą pobożnością czciła Najsłodsze Serce Pana Jezusa i mówiła: „Gdybym chciała opisać wszystkie te dary, którem zaczerpnęła z tego najdobrotliwszego Serca, największa księga na to by nie starczyła.“

Pomimo tych nadzwyczajnych łask, nie szczędził jej Boski Oblubieniec cierpienia. Wskutek nieznośnego kłucia w głowie, była prawie zawsze chorą; a jednak nigdy ani najmniejsza skarga z ust się jej nie wymknęła. Leżąc już na śmiertelnej pościeli, wołała wśród okropnych boleści: „O dobry Jezu, o dobry Jezu!“ I Pan Jezus niebieską otoczony światłością, objawił się jej i zaprosił ją na gody weselne temi słowy: „Pójdź błogosławiona Ojca mego!“

Tak skonała ta gorąca czcicielka Najsłodszego Serca Jezusowego około r. 1302. W tej samej chwili siostra jej, święta Gertruda wpadła w zachwycenie i ujrzała, jak dusza Mechtyldy w postaci nadobnej dziewicy, prześlicznie odzianej, biegła w objęcie Jezusa, i jakby spragniona, piła z Boskiego Serca Jego niebieskie rozkosze.

Korona cierniowa Jezusa Chrystusa.

(Św. korona przechowana w Jerozolimie aż do r. 1239).

Wiadomo, że korony cierniowej Zbawiciela nie znalazła św. Helena razem z krzyżem Jezusa Chrystusa, ponieważ żaden z pisarzy o tem nie wspomina, a powszechne milczenie o tak ważnym fakcie byłoby nie do wytłómaczenia. Można to sobie jednak łatwo wytłómaczyć. Nigdzie nie znajdujemy wzmianki, czy korona cierniowa pozostała na głowie Jezusa Chrystusa w czasie pochodu na górę Kalwaryi i podczas ukrzyżowania. Przypuściwszy jednak, że tak było istotnie, to niewątpliwie ci, którzy zdejmowali z krzyża ciało Zbawiciela, by je włożyć do grobu, zatrzymali święty ten przedmiot, celem przechowania go i oddania czcicielom Jezusa. Przechodzenie to z rąk do rąk jest rzeczą tak naturalną, że nie może pod tym względem zachodzić najmniejsza uzasadniona wątpliwość; możebnem jest i prawdopodobnem, że święta korona przechodząc tym sposobem przez ręce różnych osób, dla których przechowanie tej relikwii było rzeczą najwyższej wagi, dochowała się aż do czasu, w którym wszystkie relikwie dostały się do cesarskiego skarbca w Konstantynopolu.

Swięty Paulin wspomina w roku 409 o koronie cierniowej, jako o najdroższym przedmiocie, znajdującym się w posiadaniu chrześcian, i od tego też czasu wspominają o niej wszyscy pisarze jednogłośnie, jako o relikwii znajdującej się w skarbcu cesarza Byzatyńskiego.

Pobożni cesarze Wschodu, począwszy od Konstantyna Wielkiego, aż do czasu, gdy krzyżowcy zachodni stali się panami Konstantynopola i tamże cesarstwo łacińskie założyli (1204 r.), zebrali znaczną ilość drogocennych świętości i złożyli je w tym nowym Rzymie. Pomiędzy temi świętościami jedną z najznakomitszych była cierniowa korona Chrystusa, Pana naszego.

(Dokończenie nastąpi.)

Pielgrzymka życia.

Dokąd, dokąd, człowiek pyta,
Wiedzie ta życia drożyna?
Kiedy za kij kruchy chwyta
I pielgrzymkę swą poczyna.

Różne ścieżki, różne drogi,
Krzyżują się w życia biegu;
Wśród rozkoszy i wśród trwogi
Do jednego dojdziem brzegu!

Nikt godziny nie oznaczy,
Szumią niknąc lata, wieki;
Nikt nie powie czy daleki
Brzeg nadziei — lub rozpaczy!

Ale dojdziem, gdzie przed nami
Doszło pielgrzymów tysiące,
Gdzie witają pod palmami
Jasne zmartwychwstania słońce.

I my dojdziem; wśród zamieci
Nieraz ciemna, zdradna droga;
Nieraz puszczą burza leci,
Oko płacze i drży noga.

I my dojdziem, miłość wiedzie,
Miłość skra wieczności słońca;
Miłość pewnie nas nie zwiedzie;
Miłość wytrwa aż do końca!

I my dojdziem, bo pochodnia
Swiętej wiary naprzód świeci;
Cnota drogą — przepaść zbrodnią,
Nad przepaścią miłość świeci!

Kiedy błyśnie brzeg z daleka,
Nasza pielgrzymka ustanie,
A na brzegu grób nas czeka —
A w tym grobie zmartwychwstanie.

Kalendarz tygodniowy.

Kwiecień.

4. Niedziela. Ambrożego.
5. Poniedziałek. Wincentego.
6. Wtorek. Celestyna.
7. Sroda. Donata.
8. Czwartek. Dyonizego B.
9. Piątek. Moniki.
10. Sobota. Ezechiela P.

Jeszcze teraz zapisywać można „Posłańca Katolickiego“ na drugi kwartał.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 12) . . . . 427,07 m.
Na chrzcinach u p. Jana Gałki w Börnig przy Sodingen: Jan Gałka 50 fen., Jan Maćkowiak 1 mr. 50 fen., córki p. Maćkowiaka Mania i Józia po 20 f. — razem 40 fen., Fr. Stasiński 20 f., W. Wawrzyniak 1 m., wygrane w grę 60 fen., L. Tacka 1 mr. (nadesłał p. Ludwik Tacka) . . . . . 5,20 „
Pan Fr. Mandrysz z żoną 1 mr., Jan Gruszka z żoną 1 mr., Floryan Mandrysz 50 fen., Wiktor Mandrysz 2 mr., (wszyscy z Bottropu) razem . . . . 4,50 „
Na imieninach p. Józefa Starosty i Józefa Kurowskiego w Essen (nadesłał pan Józef Kurowski . . . . 4,10 „
Z zabawy Tow. św. Ignacego w Oberhausen (nadesłał p. F. Dziuba) . . . . 11,00 „
Na chrzcinach u p. M. Szyszki w Baukau:

Do przeniesienia 451,87 m.

Z przeniesienia: 451,87 m.

M. Szyszka 1 mr., St. Marciniak 1 mr. i 50 f., A. Łuczak 1 mr., W. Szyszka 50 f., T. Szyszka 50 fen., M. Szyszka 50 f., J. Krawczyk z żoną 50 f., P. Fibig z żoną 50 f., Fr. Borowski 50 f., P. Klak 50 fen., T. Marciniak 50 f., A. Palluth 50 f., Fr. Liskowiak 50 f., W. Düppe 50 f. (nadesłał p. M. Szyszka) . . . . 9,00 „
Na chrzcinach u p. Ratajczaka (zob. nr. 9) złożył p. Jan Dymel z żoną 80 fen.) . . 0,80 „
Ze skarbonki Tow. św. Wawrzyńca w Castrop z dnia 14 marca rb. 3,05 mr., z dn. 25-go marca 1,15 mr., (nadesłał p. Józef Walkowiak) . . . . 4,20 „
Ze skarbonki na walnem zebraniu Tow. pomocy naukowej (wręczył p. St. Zalisz) . . 4,00 „
Na sprawienie organ mających służyć przy odprawianiu polskiego nabożeństwa w Essen złożyli: J. Laskowski 1 m., W. Ginter 50 f., J. Kamrowski 50 f., W. Szymanowski 1 m., K. Majorczyk 50 f., St. Bilawny 1 m., J. Rawecki 50 f., A. Majorczyk 1 m., A. Skórnicki 50 f., Fr. Stelmaszyk 50 fen. — Ponieważ nabożeństwo odprawia się obecnie w kościele św. Gertrudy przeto organ sprawiać nie potrzeba —, zebraną sumę przeznacza się więc na „Świętojózafacie“ (nadesłał p. W. Ginter — porto 20 f.) . . 6,80 „
Na chrzcinach u p. Antoniego Güttnera w Castrop: A. Güttner z żoną 2 mr., J. Dostatni 50 f., Ign. Szczepaniak z żoną 1 mr., St. Szymczak 50 f., Fr. Szymczak 50 f., J. Szymczak 1 mr., M. Demski 1 mr., A. Słoma 1 mr., J. Tyzler z żoną 1 mr., Fr. Kendziora 50 f., Józef Kendziora 1 mr., W. Güttner z żoną 1 mr., Jan Kendziora 50 f., małe dzieci: Katarzyna Grobelna 20 fen., Helena Szczepaniak 10 f., Maryanna Szczepaniak 5 f.. Franciszka Szczepaniak 5 fen., Franciszek Güttner 10 fen., Andrzej Güttner 10 f., Jan Tyzler 10 f., Piotr Tyzler 10 f., Fr. Tyzler 5 f., Józef Güttner 10 f., Antoni Güttner 10 f., mała Maryanaa Güttner 10 f. (nadesłał p. Ign. Szczepaniak — porto 20 f.) . . . . 12,45 „
Pan Jakób Józwiak, Langendreer, przesłane za wiele na gazetę . . . . 0,25 „
Pan Lewandowski, Remscheid, przesłane za wiele na gazetę . . . . 0,30 „
N. N. przesłane za wiele na gazetę . . . . 0,50 „
Pan Artur Gruszecki . . . . 0,50 „
Pan Karol Sledziona z Dortmund . . . . . 0,40 „
Towarzystwo polskie „Sobieski“ w Blumenthalu (w Hanowerskiem) nadesłał pan K. Hadrian) . . . . 6,10 „

Razem: 497,17 m.

Odchodzi:
P. O. w Ch. na pensyę za marzec i wsparcie . . . . 36,00 m.
Porto . . . . 0,20 „
Razem: 36,20 m. 36,20 „

Pozostaje w kasie: 460,97 „

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

1. IV. 97. pro: Ks. Liss
Jan Bieliński, Bochum Maltheserstr. 17a.

Książki treści religijnej.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Pociecha dusz w czyścu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyścu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyścu przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnicę mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c., skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 25 fen. z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Świętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna, śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m., z przes. 3,80 m.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“